

### ROZDZIAŁ 54

#### NAUKA O WYBRANIU

Nauka o wybraniu stanowi jedną z podstawowych prawd dotyczących zbawienia. Podobne miejsce zajmują dogmaty odnoszące się do śmierci Chrystusa, wiary, skuteczności łaski i odrodzenia — wszystkie one są opisem spełniającego się planu ratunku ludzkości.

#### **I. GŁÓWNE POGLĄDY DOTYCZĄCE WYBRANIA**

##### **A. Wybranie przewidujące**

Pogląd ten twierdzi, że Bóg dokonuje wyboru w oparciu o przewidywanie wiary człowieka. „Poprzez wybranie (elekcję) rozumiemy ten suwerenny akt Boga, mocą którego wybrał On w Chrystusie Jezusie wszystkich tych, którzy zgodnie z Jego przewidywaniem mieli w Niego uwierzyć.” (Henry C. Thiessen, *Introductory Lectures in Systematic Theology*, Grand Rapids: Eerdmans, 1959, s. 344; chociaż definicja ta nie znalazła się w wydaniu zrewidowanym przez Doerksena, w 1981, s. 258). Prawdopodobnie większość ewangelicznych chrześcijan mniej lub bardziej świadomie wyznaje tę koncepcję wybrania: Bóg w swej wszechwiedzy dojrzał tych, którzy mieli przyjąć Chrystusa, a następnie przeznaczył ich do zbawienia. Pogląd taki czyni wszechwiedzę Boga o przyszłości przewidywaniem pozbawionym jakiegokolwiek przedczasowej decyzji dotyczącej wybrania poszczególnej jednostki ludzkiej.

##### **B. Wybranie kolektywne**

Pogląd ten w pewnej formie wyznawał Karol Barth. Twierdził on, że wybranie Boże jest przede wszystkim wyborem Chrystusa, następnie wyborem społeczności ludzkiej, a w końcu wyborem poszczególnego człowieka. W rzeczywistości wszyscy są wybrani w Chrystusie, choć niewierzący jeszcze o tym nie wiedzą. Ze względu na takie pojmowanie dogmatu o wybraniu Barth był często oskarżany o uniwersalizm.

Ewangeliczne wydania tej samej koncepcji (w niektórych przypadkach pozostające pod wpływem poglądów Bartha) traktują wybranie jako wybór grupy — Kościoła — w Chrystusie, a nie wybór poszczególnych ludzi, dopóki ci nie staną się członkami społeczności wiary. Ewangeliczna forma wybrania kolektywnego nie sugeruje uniwersalizmu, choć idea samej elekcji jest wspólna dla obu wskazanych przypadków: Nie możemy powiedzieć, że wybór poszczególnych ludzi dokonał się przed założeniem świata, ale że w ten sposób został wybrany w Chrystusie tylko Kościół (Ef 1,4). Gdy ktoś uwierzy w Chrystusa, zostaje umieszczony w tej wybranej grupie i można o nim powiedzieć, że został wybrany. „Co wybrał Bóg przed założeniem świata? — Kościół. Nie poszczególnych ludzi, ale Ciało Chrystusa.” (Dan Esterline, *The Doctrine of Predestination*, w: *Moody Monthly*, February 1979, s. 86; ten sam pogląd przedstawia również Roger T. Forster i V. Paul Marston w *God's Strategy in Human History*, Wheaton: Tyndale, 1975, oraz Robert Shank, *Elect in the Son*, Springfield (Montana): Westcott, 1970, ss. 4849).

##### **C. Wybranie bezwarunkowe, czyli przedczasowa elekcja poszczególnych ludzi**

Zgodnie z tym poglądem „wybranie jest odwiecznym aktem suwerennego i miłościwego Boga, aktem, na mocy którego dokonuje On wyboru pewnej liczby ludzi niezależnie od przewidywań co do ich zasług, aby byli odbiorcami Jego szczególnej łaski i wiecznego zbawienia.” (L. Berkhof, *Systematic Theology*, Eerdmans, Grand Rapids 1941, s. 14). Jest to więc elekcja bezwarunkowa (bo w stworzeniu nie ma nic, co determinowałoby Boży wybór), przedczasowa (bo dokonana przed założeniem świata), niezasłużona (bo z łaski) i będąca podstawą zbawienia. Wyznawcy tego poglądu uznają również fakt, że wybór dokonuje się w Chrystusie, ale przy tym uważają, że Chrystus jest podstawą, przyczyną i gwarancją wyboru

poszczególnych ludzi. Odrzucają oni koncepcję wyboru kolektywnego uważając raczej, że Bóg dokonał wyboru konkretnych ludzi (i to nie na podstawie przewidywań), którzy — zgodnie z Jego planami — mieli stanowić Kościół.

## II. TERMINOLOGIA NAUKI O WYBRANIU

Właściwe zrozumienie terminów związanych bezpośrednio i pośrednio z nauką o wybraniu pozwoli na bardziej biblijne jej sformułowanie. Często głównym problemem w zrozumieniu tej doktryny jest trudność ogarnięcia wszystkich jej aspektów. Żaden umysł ludzki nie jest bowiem w stanie pogodzić ze sobą suwerenności Boga i wolnej woli człowieka, a ignorowanie lub pomniejszanie jednego czynnika na rzecz drugiego, w interesie rzekomej harmonii, nie rozwiązuje istoty problemu.

### A. Tło terminologiczne

Naukę o wybraniu musimy rozpatrywać na tle pewnych terminów i koncepcji.

1. *Wszechwiedza*. Oznacza, że Bóg sam przez się wie o tym, co *jest* i o tym, co *możliwe*.

Zatem Bóg dokonał wyboru jako jedyny Wszechwiedzący.

2. *Zrządzenie, zamysł, plan*. Zrządzenie Boże to Jego plan względem wszystkiego. Składa się ono z wielu postanowień. Zrządzenie i przeznaczenie (predestynacja) są w teologii synonimami akcentującymi raczej Bożą suwerenność niż wolną wolę człowieka. Słowo *zamysł*, również obciążone jest ideą suwerenności, podczas gdy słowo *plan* nie ma prawie żadnych obciążeń koncepcyjnych.

Zgodnie z Piśmie Świętym, zamysł Boży ogarnia całą rzeczywistość (Ef 1,11), choć szczegółowość Jego postanowień i bezpośredniość Jego zaangażowania w odniesieniu do konkretnych wydarzeń może się różnić. Czasem Bóg postanawia coś w sposób bezpośredni (5 Mjż 32,39, Dz 5,111). Prawie zawsze działa przez ustanowione przez siebie prawa natury nie zawieszając ich nawet ze względu na wierzących (Flp 2,30). Zdarza się, że pozwala ludziom na pełne wyrażenie swej grzesznej natury bez żadnych prawie ograniczeń (Rz 1,24.26.28). Innym razem stawia nas przed wyborem w oparciu o to, co wydaje nam się właściwe albo ku czemu kierują się nasze pragnienia (1 Kor 10,27). Osobiście uważam, że w świetle tej różnorodności, słowo *zrządzenie* nie wyraża najlepiej istoty rzeczy. Lepiej pasuje słowo *zamysł*. Słowo *plan* jest chyba za słabe, sugeruje bowiem, że Bóg zainicjował wszystko, a następnie wycofał się ze sprawowania kontroli. Tymczasem *zamysł*, albo *projekt*, nasuwa myśl o *architekcie*, które to słowo jest dla wyrażenia prawd o wybraniu bardzo pomocne. Bóg jest Architektem planu obejmującego wszystko, ale obejmującego w sposób niejednakowy. Plany architekta zawierają szczegóły. Takim jest też plan Boży. Ale plan budowy musi przewidywać również straty. Choć jest to niewątpliwie ciemniejsza strona projektu, nikt przecież nie pociąga architekta do odpowiedzialności ani za to, ani za inne wypadki losowe. Wszelkie straty są najczęściej spowodowane przez nieuwagę, niedbałość, lekceważenie przepisów. Kto ponosi za to winę? Z pewnością nie architekt. Podobnie jest z Bożym projektem względem świata: realistycznie wkalkulowuje on zło, choć odpowiedzialność za grzech leży po stronie człowieka.

3. *Suwerenny, wolny*. Słowa te są w teologii synonimami. W swym absolutnym znaczeniu odnoszą się one tylko do Boga. Jedynie On jest suwerenny i wolny. Jak wygląda Jego suwerenność i wolność, widzimy obserwując objawiony przez Niego plan, o czym powiedzieliśmy powyżej. Kiedy Bóg decyduje się na ograniczenie siebie samego, nie czyni Go to ani mniej suwerennym, ani też mniej wolnym. Suwerenny oznacza bowiem niezawisły, a taki właśnie jest — i zawsze będzie — Bóg w swoim wyborze i w realizacji swojego planu.

## B. Terminologia bezpośrednia

1. *Wybranie (elekcja)*. Jest to akt suwerennego Boga przeznaczający jednostkę ludzką do zbawienia. (W naszych rozważaniach nie będziemy zajmować się elekcją Chrystusa, Izraela, aniołów). Kiedy Paweł używa formy czasownikowej tego wyrazu, korzysta ze strony biernej wskazując przez to, że wybór Boży był wolny i wynikający z własnych Jego celów (1 Kor 1,27-28; Ef 1,4).

Niektórzy Tesaloniczanie zostali wybrani (2 Tes 2,13); uwierzyli ci, których Bóg — zanim jeszcze uwierzyli — zaliczył do grona osób mających otrzymać życie wieczne (Dz 13,48). Paweł był wybranym narzędziem Bożym; Bóg przeznaczył go do zbawienia i służby (Dz 9,15; Gal 1,15). Imiona niektórych ludzi nie zostały zapisane w księdze żywota przed założeniem świata (Obj 13,8; 17,8), co musi również oznaczać, że imiona innych zostały zapisane. Wybranie jest aktem bezwarunkowym i dotyczy poszczególnego człowieka.

Wybrani Boży obecnej epoki nie pochodzą spośród wpływowych ludzi tego świata (1 Kor 1,27-28; Jk 2,5). Zostali oni wybrani przed założeniem świata (Ef 1,4); a ponieważ zostali wybrani, powinni prowadzić życie godne powołania (Kol 3,12; 2 Ptr 1,10).

2. *Predestynacja*. Predestynować znaczy z góry zaplanować przeznaczenie. Słowo *prooridzo* znaczy: oznaczyć naprzód. Bóg oznaczył naprzód śmierć Chrystusa z takim a nie innym jej znaczeniem (Dz 4,28; 1 Kor 2,7). Wybrani Boży przeznaczeni są do adopcji (Ef 1,5), do dziedzictwa (w. 11), a w ostateczności do tego, aby być obrazem Jego Syna (Rz 8,28-29). Biblijnie rzecz biorąc, predestynacja ogranicza się do ludzi wybranych. Określa ona to, kim są na teraz oraz to, co jest ich przyszłym przeznaczeniem. W teologii natomiast termin ten jest synonimem całokształtu zrzędzenia Bożego, czyli całego Jego planu. Od tej definicji teologicznej już tylko krok do pewnych form kalwinizmu, gdzie predestynację odnosi się do przeznaczenia niewybranych. W ten sposób pojawia się nauka o podwójnej predestynacji. Nauka ta jest jednak tylko logicznym przypuszczeniem, nie mającym oparcia w tekstach biblijnych. Biblia mówi wyraźnie o predestynacji w związku z wybranymi, nigdy nie sugeruje, jakoby istniało podobne zrzędzenie Boże, z góry skazujące niektórych na potępienie. Wydaje się, że Biblia okrywa tę sprawę tajemnicą i jako tajemnicę powinniśmy to traktować.

3. *Wiedza uprzednia, czyli przedwiedza*. Słowo *proginosko* odnosi się (a) do uprzedniej wiedzy o czymś, co dotyczy teraźniejszości (Dz 26,5; 2 Ptr 3,17); (b) do Bożego stosunku do Izraela (Rz 11,2); (c) do ofiary Chrystusa (Dz 2,23; 1 Ptr 1,20); (d) do ludu Bożego obecnie (Rz 8,29; 1 Ptr 1,2).

Debata toczy się wokół pytania, jakie konsekwencje pociąga za sobą Boża przedwiedza? Czy chodzi tylko o to, że Bóg po prostu wszystko przewiduje, lecz nie zajmuje stanowiska wobec zdarzeń przewidywanych? Albo, czy w swej przedwiedzy Bóg przewidział tylko wiarę, ale nie wierzących ludzi? Albo — jak utrzymuje kalwinizm utożsamiający praktycznie rzecz biorąc przedwiedzę z predestynacją, albo uprzednim przeznaczeniem — czy Boża przedwiedza pociąga za sobą ustosunkowanie się Boga do ludzi jeszcze przed czasem?

Z pewnością Bóg znał naprzód ludzi — nie chodzi o przewidywanie samej wiary (Rz 8,28-29). Z pewnością też postrzeganie przyszłości — jako takie — nie było podstawą wyboru, gdyż 1 Ptr 1,2 mówi o decyzji z Bożej strony. Wybór jednak pozostaje w harmonii (*kata*) z przedwiedzą, a przedwiedza „zabarwia” wybór. Zatem, do istoty przedwiedzy należy jakieś jej powiązanie z decyzją o wyborze. 1 Ptr 1,20 albo to potwierdza, albo musimy zaprzeczyć, że mówi on cokolwiek o ofierze Chrystusa. Przedwiedza i decyzja idą też w parze w Dz 2,23 i Rz 11,2. Tekst jednej z ksiąg apokryficznych stwierdza: „Twoje osądy spoczywają w Twej przedwiedzy” (Judyty 9,6). Podkreślimy raz jeszcze, że *wiedzieć naprzód* nie znaczy *wybrać*, ale jednocześnie *wiedzieć naprzód* to coś więcej niż tylko *przewidywać*. W przedwiedzy jest

pewien moment decyzyjny, a co za tym idzie, poczucie pewności wynikające z jednoznacznego określenia tego, co niesie przyszłość.

### **C. Terminologia przeciwstawna**

W terminologii przeciwstawnej funkcjonują dwa pojęcia: *odpłaty* (retribution) i *pominięcia* (preterition). Odpłata oznacza *zasłużoną karę*, natomiast pominięcie dotyczy tych, którzy nie zostali wybrani do zbawienia. Oba terminy nie mają nic wspólnego z podwójną predestynacją tudzież z reprobacją, czyli z postanowionym z góry przeznaczeniem na zagładę. Żaden z tych terminów nie występuje w Piśmie Świętym, bo choć w Rz 9,18.21; 1 Ptr 2,8; Obj 17,8 wyraźnie uczą o pominięciu, to jednak brak w nim elementu *postanowienia o potępieniu* w takim samym sensie, w jakim spotykamy się z postanowieniem o wyborze. Jest sprawą oczywistą, że sama koncepcja wybrania obciążona jest myślą o istnieniu większej liczby osób, spośród których wybór ten jest dokonywany oraz myślą o pominięciu tych, którzy wybrani nie zostali.

Na podstawie powyższych rozważań nie da się powiedzieć, że skazanie ludzi niegodziwych sprawia Bogu satysfakcję, albo że los tych ludzi został określony wbrew ich woli, albo że nauka o wybraniu w jakimś stopniu unieważnia ewangelię, albo że ten, kto odrzuca Chrystusa jest ze względu na niewybranie usprawiedliwiony — nauka o wybraniu nie znosi faktu odpowiedzialności człowieka: wszyscy zdamy sprawę przed Bogiem za swój stosunek do Chrystusa.

## **III. PODSUMOWANIE NAUKI O WYBRANIU**

### **A. Boży wybór opiera się na istocie samego Boga**

Akt wyboru nie sprzeczają się z żadnym atrybutem Boga. Oparty jest on na Jego wszechwiedzy, co daje nam pewność, że kiedy Bóg dokonywał wyboru, czynił to przy całkowitym poznaniu wszystkich alternatywnych możliwości. Akt wyboru wynika z suwerennej woli Boga, co znaczy, że nikt i nic na taki a nie inny jego kształt nie mógł mieć wpływu. Ponieważ wybór dokonany został przez Boga, który jest miłością, zatem predestynacja jest dziełem miłości (Ef 1,45). Jest ona wyrazem Jego miłosierdzia. (W przeciwnym razie, jak Bóg mógłby okazać miłość Jakubowi?) Demonstruje ona Jego nie dającą się z niczym porównać łaskę (Ef 2,78). Zazwyczaj kładziemy nacisk na fakt, że Bóg **dokonyuje wyboru**. Musimy jednak pamiętać o tym, że to **sam Bóg** dokonuje wyboru; Bóg, który nie może uczynić czegokolwiek, co byłoby sprzeczne z miłością i sprawiedliwością.

### **B. Bóg wybrał konkretnych ludzi**

Na fakt ten zwróciliśmy już uwagę. Bóg wybrał konkretnych ludzi, którzy wspólnie tworzą lud Boży.

### **C. Boży wybór nie był podporządkowany Jego wiedzy uprzedniej (przedwiedza określająca)**

Boża przedwiedza nie jest jednak prostym przewidywaniem, lecz obecny jest w niej pewien moment decyzyjny.

### **D. Boży wybór dokonał się przed założeniem świata**

On wybrał nas na długo przed tym, zanim my wybraliśmy Jego (Ef 1,4).

### **E. Sam wybór nie daje ludziom zbawienia**

Boży wybór zapewnia wybranych, że będą zbawieni, ale nie zbawia ich jako taki. Ludzie dostępują zbawienia przez wiarę w zastępczą śmierć Chrystusa. Wiara taka rodzi się pod wpływem zwiastowania ewangelii. Zatem do zbawienia człowieka potrzebny jest Boży wybór, śmierć Chrystusa, zwiastowanie o Jego śmierci i osobista wiara w dzieło odkupienia. Sam wybór nikogo nie zbawia.

## **F. Wybór Boży jest celowy, nie kapryśny**

Celem wybrania jest służba. Zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków (J 15,16; Gal 1,15,16; Ef 2,10; 1 Tes 1,410).

Bóg poprzez wybór chce objawić swą chwałę (Ef 1,6.12.14).

W obliczu powyższych stwierdzeń, nauka o wyborze powinna być dla nas czynnikiem motywującym, nie zaś gaszącym życie duchowe (Kol 3,12).

## **IV. ZASTRZEŻENIA DO NAUKI O WYBRANIU**

Nauka o wybraniu jest tylko częścią ogólniejszych rozważań na temat Bożych postanowień, Jego planu, Jego suwerenności. Poniżej omówimy typowe zastrzeżenia wnoszone przeciw jej wnioskowi.

### **A. Nauka o wybraniu równa się fatalizmowi**

Zastrzeżenie to wyraża się zazwyczaj następująco: „Co ma się stać, to i tak się stanie, nic na to nie poradzę”. Możemy jednak wskazać dwa fakty, które zdecydowanie różnią biblijną naukę o Bożym rządzeniu od fałszywego,

fatalistycznego spojrzenia na rzeczywistość: (1) Za decyzją o wyborze stoi Istota inteligentna i pełna miłości fatalizm to przypisywanie siły bezosobowemu i ślepemu przypadkowi. (2) Fatalizm akcentuje tylko kres; nie postrzega dróg, jakie do niego prowadzą. Tymczasem rządzenie Boże obejmuje także drogi, które prowadzą do celu. Są one równie ważne jak same cele. W ten sposób w nauce o wybraniu jest miejsce dla odpowiedzialności człowieka. To, co ma się stać, wynika z wybranych dróg, jak również z odpowiedzialnego działania ludzkiego. Ef 1,11 obejmuje wszystko, nie tylko efekty końcowe.

### **B. Nauka o wybraniu jest sprzeczna z wolnością człowieka**

Podobna myśl kryje się w Rz 9,18: jeśli wszystko jest częścią Jego planu i nikt nie może się skutecznie oprzeć Jego woli, to czy Bóg może kogokolwiek obwiniać? Choć prawdą jest, że Bóg może czynić wszystko, co pozostaje w zgodzie z Jego naturą, prawdą jest również, że postanowił On uwzględnić w swych zamiarach odpowiedzialne i stosunkowo wolne poczynania ludzkie. Mówię „stosunkowo wolne”, ponieważ nikt nie posiada wolności absolutnej, jeśli nie z innych powodów, to przynajmniej ze względu na swą przynależność do upadłego rodzaju ludzkiego. Bóg stworzył nas jako istoty odpowiedzialne za swoje czyny i dlatego, gdy grzeszymy, słusznie zostajemy uznani za winnych.

Oto pewna ilustracja: Czy Bóg zna dzień twojej śmierci? Odpowiedź brzmi tak. Pytanie: Czy możesz umrzeć dzień wcześniej? Odpowiedź brzmi nie. Pytanie: Dlaczego zatem jesz?

Odpowiedź brzmi: aby żyć. Jedzenie odgrywa zasadniczą rolę aż do ustalonego z góry dnia śmierci. Od tego momentu przykład nasz może łatwo (i niepotrzebnie) skrócić w labirynty „gdybologii”: Załóżmy, że nie będę jadł. Wtedy umrę. Czy to będzie ten dzień, na który Bóg zaplanował moją śmierć? Pytań takich nie należy zadawać, ani też nie należy na nie odpowiadać. Należy po prostu jeść.

Zmieńmy ilustrację. Czy Bóg zaplanował odpowiedzieć na moje modlitwy? Tak. Zatem, po co się modlić? Ponieważ odpowiedzi przychodzą, kiedy się modlimy.

Jeszcze inny przykład: Czy Bóg zna tych, którzy zostali wybrani? Oczywiście, przecież to On ich wybrał. Czy ktoś z nich może zginąć? Nie. Zatem po co się modlić i zwiastować ewangelię? Dlatego, że jest to sposób na ich zbawienie. Czy ktoś z nich odrzuci zbawczą wiarę? Nie. Zatem dlaczego muszą oni uwierzyć? Gdyż tylko w ten sposób mogą dostąpić zbawienia; dopóki nie uwierzą, nie będą zbawieni. Nie pozwalajmy jednak sobie na zadawanie takich teoretycznych i bezużytecznych pytań. Koncentrujmy się raczej na Bożej woli i dokładajmy wszelkich starań, aby nasze postępowanie było przesycone odpowiedzialnością.

### C. Predestynacja czyni Boga autorem grzechu

Musimy pogodzić się z faktem, że Boży plan obejmował również grzech i że grzech nie został w ten plan włączony jako zaskoczenie. Jednakże musimy też strzec jasnej nauki Pisma Świętego głoszącej, że Bóg nienawidzi grzechu (Ps 5,6) i nie ponosi odpowiedzialności za grzechy przez nas popełnione (Jk 1,13). Obecność grzechu w Bożym planie nie czyni grzechu „mniej grzesznym” lub mniej karygodnym.

Biblia, ucząc o genezie grzechu w stworzeniach, stwierdza, że został on najpierw znaleziony u szatana (Ez 28,15). Fragment z Izajasza 45,7 może dowodzić, że Bóg włączył zło w swój plan, choć według niektórych wiersz ten dotyczy jedynie następstw grzechu, takich jak choćby klęski żywiołowe. Ale w Przypowieściach (16,4) również czytamy o tym, że Bóg objął swym planem wszystko. Gdzieś pośród tych prawd i planów szukajmy równowagi pamiętając, że życie nie rozwiąże wszystkich naszych napięć.

Zastanówmy się w końcu i nad tym, jakie byłyby następstwa nie włączenia w Boży plan wszystkiego. Znaczyłoby to, że są rzeczy, znajdujące się poza Bożą kontrolą. Możliwość taka napawa przerażeniem.

Wczytajmy się w słowa Kalwina.

„Objawia się w tym niezmierna szczęśliwość pobożnych umysłów. Niezliczone są bowiem ciosy czyhające na życie ludzkie; niezliczone są zagrożenia niosące śmierć z sobą. Nie musimy nawet szukać daleko: nasze ciała bowiem podatne są na tysiące chorób kryjąc w sobie właściwie rozliczne ich przyczyny tak, że człowiek nie może zrobić kroku nie obciążony przez różnorakie formy swego własnego zepsucia, nie związany przez życie spowite, jako takie, w śmierć. Bo jak inaczej określiłbyś je, kiedy i dreszcze i poty w równym stopniu stanowią dla życia zagrożenie? Dalej, gdziekolwiek się zwrócisz, całe otoczenie nie tylko nie budzi zaufania, lecz wręcz zionie groźbą i straszy bezpardonową śmiercią. Wchodzisz na statek jesteś o krok od śmierci. Dosiadasz wierzchowca: poślizg jednej stopy może cię kosztować życie. Idziesz ulicą miasta: grozi ci niebezpieczeństwo, bo tak wiele luźnych nad tobą dachówek. Jeśli oręż trzymasz w ręce, lub broń trzyma przyjaciel szkoda niedaleka. Wszystkie drapieżne zwierzęta zbrojne są na twą zgubę. A gdy się chcesz schronić w omurowanym ogrodzie i zażyć rozkoszy bezpieczeństwa, może cię zaskoczyć wąż ukryty między liśćmi. Twój dom jest wciąż zagrożony ogniem strasząc, że za dnia zubożyć cię może, a nocą na twe ciało zwalić. Twoje pole, wystawione na grad, mróz, suszę i inne nieszczęścia, budzi twój niepokój nieurodzajem, a co za tym idzie, głodem. Pomijam już otrucia, zasadzki, rabunki, napady, które oblegają nas siedzących w domu lub nie dają spokoju, gdy jesteśmy poza nim. Czy pośród tych ucisków człowiek nie jest najżałośniejszy, gdy na poły żywy, w płuca swoje wciąga ociężały oddech, jak gdyby miecz nieustannie wisiał nad jego głową?

Powiesz: nieszczęścia rzadko się zdarzają, a przynajmniej nie cały czas ani u wszystkich ludzi, ani wszystkie na raz. Zgadzam się; lecz ostrzeżeni przykładami innych, że to samo może się i nam przytrafić, bośmy przecież nie bardziej od innych wyjątkowi, nie możemy się nie martwić i nie lękać w taki sposób, jakby to zło i na nas wkrótce spaść miało. Co więc bardziej nieszczęsnego możesz sobie wyobrazić niż taki niepokój? Oprócz tego, zniewagą dla Boga jest twierdzić, że to On wystawił człowieka, najszlachetniejsze ze swoich stworzeń, na ślepotę i lekkomyślność fortuny...” (*Institutes of Christian Religion*, I, XII, 10).

Przyłączmy się teraz do apostoła Pawła w jego wspaniałej doksologii, umieszczonej jako wniosek jego długiej i szczegółowej dyskusji na temat Bożego wybrania. Pisał on: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłedzone drogi jego! Bo kto poznał myśl Pana? Albo kto był doradcą jego? Albo kto

wpierw dał mu coś, aby za to otrzymać odpłatę? Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen.” (Rz 11,3336).